GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 127. We Wtorek dnia 4. Czerwca. 1839.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 30. Maja.

N. Król raczył nadać Posłom swoim Hrabi Wylich i Lottum w Hadze i Hrabi Mortimerowi Maltzanowi w Wiedniu, gwiazdę do orderu Orła czerwonego drugiéj klassy z dębowém liściem; Posłowi Arnimowi w Paryżu, order Orła czerwonego drugiéj klassy z liściem dębowém; Radzcy poselskiemu Hrabi Seckendorfowi order Orła czerwonego czwartéj klassy, a Radzcy poselskiemu Baronowi Wertherowi w Londynie order Johannitów.

Z dnia 1. Czerwca.

Wyjechali: J. Wysokość Cesarsko-rossyjski Generał piechoty, Xiążę Eugeniusz Wirtemberski, i

J. Wysokość Xiążę Eugeniusz Erdmann Wirtemberski, do Wrocławia.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Maja.

Moniteur parisien zaprzecza doniesieniu kilku dzienników, jakoby na wystawie przedmiotów przemysłu ujęto człowieka uzbrojonego w puginał. Ujęto tam wprawdzie człowieka, a tym był robotnik tameczny, podejrzany o mianie broni przy sobie; wypuszczono go jednak niezwłocznie na wolność, gdy się przekonano, że owym mniemanym puginałem było szydło, którego ów robotnik niedawno temu przy pracy używał.

Wiadomość o ujęciu Pana Blanqui w Calais była bezzasadna. Wydano wprawdzie rozkaz, aby go aresztowano; ale dotąd nie można było rozkazowi temu zadosyć uczynić.

Semaphore de Marseille zaprzecza raz jeszcze wiadomości o śmierci Generała Allarda, umieszczonéj niedawno temu z wszelkiemi szczegółami w „Bombay Times" i powtórzonéj przez wszystkie dzienniki francuzkie. W ostatniéj gazecie wyrażono, że Generał ten umarł d. 23. Stycznia, a według „Semaphore" rodzina jego miała jeszcze od niego listy z d. 23. Lutego.

— — Dzisiaj wyłącznie tylko mówią o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między Portą i Wicekrólem Egiptu. Monitor wprawdzie jeszcze milczy, ale Moniteur parisien zamyka następujące słowa: „Wiadomości z Wschodu głoszą, że wojska tureckie i egipskie w Syryi między sobą się starły." — Nouvelliste powiada: „Dowiadujemy się

z dobrego źródła, że rząd urzędowe odebrał doniesienie o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich między Mehmedem Ali i Sułtanem; Ministeryum przeto jeszcze dzisiaj albo najdaléj w poniedziałek nadzwyczajnego kredytu od Izby żądać będzie, aby te przedsięwziąć uzbrojenia, które tak groźny wypadek nakazuje.“ — (Patrz Nr. 126. gaz. pos. Izby deput.) — Słychać, że Xiążę Joinville na pokładzie fregaty „Belle Poule“ do Lewantu się puści.

Pogłoskę o odkrytym w Awinionie (Avignon) spisku Legitymistów Moniteur parisien w następujący potwierdza sposób: „Od niejakiego czasu dochodziły władzy doniesienia o istnieniu w mieście Avignon tajnego i zbrojnego towarzystwa. Rozpoczęte przez Prefekta śledztwo doprowadziło do odkrycia towarzystwa, złożonego z rzemieślników i dowodzonego przez młodzież, należącą do wyższych klass społeczeństwa i mającą zasady zagorzałéj Legitymistyczności. Kommissarz policyi Lamy dn. 17. Maja do domu wtargnął, w którym się spiskowi zwyczajnie zgromadzali. Zastał tam też istotnie 28 osób i zabrał papiery, z których się pokazuje, że towarzystwo w wojskowy sposób uorganizowane; znalazł oraz listę spiskowych i 76 kokard, białych z jednéj, a zielonych z drugiéj strony. Mieszkania osób na liście téj wymienionych podobnie zbadano, a znaleziono tam znaczną ilość broni i nabojów. Wiele osób przyaresztowano. Sąd Królewski w Nismes instrukcyę w sprawie téj nakazał, nie wynikło jednak z téjże dotychczas, żeby spisek ten z zamachem, którego widownią był Paryż w dn. 12. i 13. Maja, miał być w związku.“ — I tu w stolicy wczoraj po południu u znanych Legitymistów pomieszkania zbadano. Zabrano broń i proch, oraz i papiery, ale mieszkańcy sami wszędzie byli nieobecni i nikogo nie można było aresztować.

Giełda z d. 25. Maja. Z przyczyny potwierdzenia się w części krążących wczoraj wieści zniżanie się papierów publicznych i dziś trwa jeszcze. Renta trzyprocentowa spadła na 80.90 i mocno się obawiano groźnych wypadków na Wschodzie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 24. Maja.

Nie wiadomo jeszcze jaki ostatnie przesilenie ministeryalne wpływ wywrze na stanowisko stronnictw. Tyle tylko pewna, że wypadek ten wzmocnił znacznie Ministeryum whigowskie. Nie wiadomo także, kiedy się zagorzali reformerowie na zawsze z stronnictwem ministeryalném połączą. Kuryer zachęca reformerów do wstępowania w ślady liberalistów edynburskich, gdzie na odbytém zgromadzeniu 120 obiorców najznakomitsi Whigowie z radykalistami zasiadali. I to jeszcze na uwagę zasługuje, że w końcu posiedzenia przybyło kilkunastu kartystów i oświadczyło, reprezentując stronnictwo swoje, że to także na zgromadzeniach podobnych znajdować i przeciw każdemu postanowieniu, sprzeciwiającemu się karcie ludu głosować nie omieszka. Przychylono się do tego. — Inny charakter przybrało odbywające się pod gołém niebem zgromadzenie mieszkańców z parafii Św. Pawła w Dublinie, na którém miano uchwalić adres do Królowéj z powinszowaniem stałości, z jaką dumne roszczenia Torysów odrzuciła, i na którém niespracowany O'Connell i Grattan mowy mieli. Pierwszy z nich wzywał wszystkich do łączenia się z nim i Prekurserami w celu zapewnienia trwałości reform albo skończenia na rozwiązaniu unii (repeal). Adres ten jednomyślnie uchwalono i prośbę do niego dołączono, aby N. Pani Irlandyą odwiedzić raczyła. — Dnia 21. po południu przylepiono w Birminghamie buntowniczą odezwę do mieszkańców miasta tego, aby się z konwentem połączyli i dn. 24. Maja na zgromadzenie w Holloway Head przybyli. Stamtąd mają się deputowani udać do Manszestru na odbycie nazajutrz podobnego zgromadzenia, gdzie jednak (jak już także donosiliśmy) władze baczne na wszystko mają oko. Około Manszestru także zapał ludu bardzo ostygł od niejakiego czasu, lecz w Birminghamie obawiano się zaburzeń dn. 24., gdzie pod pozorem jarmarku wiele bardzo osób przybyło. — Podług Tyne Mercury zbierały się w drugie święto Zielonych świątek o godzinie 12téj liczne tłumy do New-Castle z muzyką i banderami opatrzonemi w różne napisy, jak np.: «Lepiéj od miecza zginąć, niż z głodu umrzeć.« — »Dzień jeden wolności lepszy, niż wiele niewoli.« — »Żyjemy, abyśmy z głodu umarli.« — «Człowiek jest człowiekiem, aktóż jest czém więcéj?« — «Przekujcie lemiesze wasze na miecze, a motyki na dzidy; niech słabi rzekną: jesteśmy mocni.« — «Czyliż to czczą nazywacie pogróżką? krwawe łzy łatwo nastąpić mogą.« — O godzinie 1éj cały ten orszak, z samych niemal wieśniaków złożony, wyszedł za miasto i zastanowił się tamże; w przecięciu liczył on najmniéj 15,000 ludzi. Także Pan Attwood był tam konno, ale tylko do widzów należał. Wszystko się spokojnie skończyło. Tego samego dnia chcieli kartyści odbyć podobne zgromadzenie w Bath, ale policya zapobiegła temu. Uwagi godną jest rzeczą, że księża wesleyańskich metodystów, należących do opozycyi, zagrozili wyklucze-

niem z parafii swoich wszystkich współwierców, którzyby do zawichrzeń kartystowskich wpływali. — Przed wyborem Mówcy Izby nie można się po Ministeryum żadnego stanowczego spodziewać kroku.

Z dnia 25. Maja.

Owdowiała Królowa angielska mieszkać będzie za swoim powrotem z Malty w pałacu Malboroughskim, a z wyrazów dzienników torysowskich zdaje się wynikać, że stronnictwo to wszelkiego dołoży starania, aby dwór owdowiałéj Królowéj w jak największéj wystąpił świetności i tym sposobem dwór Królowéj panującéj przyćmił.

Gdy na obiedzie danym przez uniwersytet oxfordzki na cześć W. Xięcia Następcy tronu rossyjskiego i Xięcia Henryka Niderlandzkiego, spełniono zdrowie pierwszego, podziękował tenże za wyrządzoną mu cześć, a szczególniéj za przyjęcie siebie do liczby członków sławnego uniwersytetu, i dodał: «Wierzcie mi, wzruszony jestem przyjęciem, jakiego w Anglii doznałem. Ponieważ nauka prawa rozmai tych narodów wielką część mego wykształcenia stanowią, dumny jestem z sposobności oświadczenia, że prawa angielskie, które szczęśliwą tę wyspę na najwyższym szczycie cywilizacyi i pomyślności postawiły, zawsze we mnie najżywsze podziwienie i szacunek wzbudzały.“ (Liczne oklaski.) Przy odjeździe z Oxfordu zostawił W. Xiążę 220 funt. szterl. na cele dobroczynne. W ogóle mocno chwalą dobroczynność W. Xięcia.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 26. Maja.

Gazety nasze zawierają doniesienie o barbarzyńskim znieważeniu jednéj dziewczynki wiejskiéj w Meitzu w bliskości Antwerpii, która dawniéj przeciw prawidłom obyczajności wykroczyła, i którą teraz zagorzali wieśniacy, w mniemaniu, że w duchu religii działają, na publicznéj drodze do tego stopnia chłostali, iż prawie na półnieżywa na ziemię upadła. Podeszła jéj matka, chcąca swą córkę ratować, nie mniejszéj doznała obelgi. Obecnie stawiono przed sądem owych zagorzalców, w liczbie 17.

W Mechlinie wyszedł niedawno temu z pod prassy „*Index librorum prohibitorum*“ podług rzymskiego oryginalnego wydania z 1835 roku. Jestto tom in 8vo zawierający 392 strony. Licząc tylko po 15 tytułów książek w przecięciu na jednę stronę, wypada 5980, albo w okrągłéj liczbie 6000 numerów. Część książki niemieckie obejmująca, nie do najmniejszych należy, choć do niéj nowsze dzieła, jak np. Straussa i t. d. jeszcze nie należą.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł No. 10. zawiera: Bioro gazeciarza paryzkiego. — Od poetów (poezya); odpowiedź na wiersz do poetów w No. 4tym Tyg. lit. przez E. W. — Moja pieśń (poezya) przez F. Z. — Wspomnienia snów z pamiętników J. J. Kraszewskiego. — Ogrody i poeci powieść L. Siemieńskiego. — O Sawie Calińskim. — Krytyka dzieła Prolegomena do historyosofii Cieszkowskiego, napisana przez K. Libelta. — Korespondencya, (list z Pragi.)

(*Z Tyg. Petersb.*) Kilka uwag nad szkołami Poezyi polskiéj, z powodu artykułu o Ukrainomanii. (*D. c.*) — Nie trudno znaleść pojedyncze osoby, nawet całe koterie, dla których największym z żyjących poetów jest Bohdan Zaleski; — można spotkać młode, śliczne, wykształcone damy, które zachwyca nadewszystko tumanny świat Zaporoża, roztkliwiają niżowe dumy, dla których nad wszelkie widoki ma więcéj powabu step nieobejrzany, nawodzący tę samą myśl nieskończoności, co morze; które pojmują tęschnotę, z łona wszelkich rozkoszy, cywilizacyi, do dzikiéj strony rodzinnéj. — W tém wszystkiem łatwo poznać jaki to promień słoneczny rozbarwił te obłoki żywéj i szczęśliwéj imaginacyi; ale ten stan poetyczny umysłu nazwiemyż chorobą?.. bynajmniéj! — jeżeli to jest słabość, to chyba taka, jaką jest każde uniesienie myśli, każda czułość serca; jaką jest zapał ku temu, co się nam wydaje świetnem i wielkiem, — słabość dusz wzniosłych i pięknych, stokroć szacowniejsza nad to zdrowie, (dość powszechne u nas), które się zasadza na nieczułości i zostawaniu niedostępnym i obcym wszelkim stanom odbywającego się w około nas umysłowego życia. Dodajmy, że to jedna gałąź narodowéj literatury zaskarbia sobie tę sympatię; że to przecie na fantazią domowego poety zgodziło się popularne uczucie; choćbyśmy rzekli tylko, że to rzecz swojska weszła w modę: a wtedy ukaże się to nam rzadszym jeszcze i pożądańszym wypadkiem. Jeżeli jest istotnie, (jak nam się niezaprzeczonem być zdaje), śród naszéj publiczności pewien lekki przesąd, pewna ujmująca słabość, którą upieramy się Ukrainomanią nazywać; — jest ona znakiem, że raz pierwszy przychodzi do skutku to tak dawne i tak dotąd marne życzenie, ażeby naród nasz, tak rozwinięty i wykształcony skądinąd, wyszedł z dotkliwego upośledzenia: przyjmować ciągle od obcych nakazane formy gustu i piękności. Do ostatnich czasów, literatura nasza, pomimo wielu zalet,

których nikt jéj odmawiać nie ma prawa, była całkowicie próżną wszelkiéj poetycznéj fantazii; nic więc dziwnego, że nie działała bynajmniéj na fantazią narodu; zostawiała ją wciąż chłodną, wciąż trzeźwą, i tak niekolorową, że naturalnie odbicie zagranicznych cieniów musiała przejmować. Przeciwnie, poezya dzisiejsza, a śród niéj szkoła ukraińska, chce i umie potężnie władać narodową fantazią, i jeżeli rozsiewa swoje omamienia, jeżeli tu i owdzie upaja umysły, jest to godziwą jéj sprawą, czynem jéj przyrody, bez czego nie byłaby wcale poezyą. Śród nieprzebranego mnóstwa poetycznych żywiołów w naturze i ludzkości, z których ledwie tysiączne wcielać w siebie zdoła sztuka, nic nie jest naturalniejszego, jak podział na szkoły; jakoż w innych sztukach pięknych: malarstwie, muzyce *etc.*, rzecz to już dawna i ustalona. Nic równie prościejszego, jak że każda szkoła ma swoją wyłączną publiczność, to jest ludzi, którzy z usposobienia moralnego, odebranego z natury, czują zgodę i łączność z pierwiastkiem artystycznym, rozwijanym w téj szkole. — Ztąd to szkole ukraińskiéj poezyi, odpowiada Ukrainomania w Społeczności. Jak skoro fanfazia, ożywczy zaród wszelkiéj sztuki, objawiła się w sztuce Polskiéj, natychmiast obudziła ku sobie poetyckie sympatie w narodzie, weszła w związek ze wszystkiemi tejże magnetyczności stanami serc i umysłów. Szkoła ukraińska ma ten przodek przed innemi, że liczy w swem łonie kilka prawdziwych talentów, podczas kiedy w szkole litewskiéj, jest wprawdzie najwyższy, najpotężniejszy geniusz, ale sam jeden tylko; w szkole Krakowskiéj także tylko sam jeden Brodziński; szkoła Czerwonoruska, pełna zasobów i nadziei, nie wyłoniła się dotąd doskonale. Tym czasem te zawiązki samoistnéj sztuki i krzewiące się dlań sympatie narodowe, kładźmy w najwyższéj cenie, pojmujmy ich znaczenie, ochraniajmy starannie od wszelkiego uszkodzenia grubą ręką niewiadomości. Pamiętajmy, że to pierwszy raz (tak jest raz pierwszy!), widzimy owe ujęcie imaginacyi we wzory swojskie, nasze własne, — że to poczynamy widzieć urzeczywistnianie się téj myśli, w którą wszyscy bijemy, ziszczanie się tego, za czem oddawna gorące i sprawiedliwe mamy upragnienia: aby wyrobić z własnego, niepożyczanego, nie aklimatowanego sztucznie wątku, przędzę umysłowego życia. — Nie czas ani miejsce po temu rozwodzić się nad ważnością téj wielkiéj sprawy; wiele do osiągnienia w niéj skutku pomoże, iż już ją uczuto dosyć powszechnie. Teraz przestaniemy na téj uwadze, że uprzedzenie się za domowym utworem, samo przeszkodzić jest w stanie nowemu napływowi niestosownéj dla nas obczyzny, a w obecnéj chwili życzyćby można naszéj powszechności rozmiłowania się w domowem piśmiennictwie, jak ta matka co widząc syna, dochodzącego do namiętnych lat młodzieńczego wieku, życzyła mu uledz prawdziwéj miłości, jako najbezpieczniejszéj ochronie od zepsucia.

(*D. c. n.*)

Sknera zaproszony na obiad do bogacza, z którym zostawał w interesach handlowych, przybył w odzieży pobrudzonéj i rozdartéj. Gospodarz urażony z powodu takiéj niegrzeczności, czynił mu wyrzuty. Sknera usprawiedliwiając się, rzekł do gospodarza: Czy mniemasz, że w domu nie mam innéj odzieży? A dla czegoż jéj nie włożyłeś? Bo jest gorsza od téj, którą mam na sobie.

Przy wejściu do gabinetu osobliwości był umieszczony napis następujący: Bilet wnijścia od osoby dorosłéj kosztuje zł. 3; dzieci mogą otrzymać na raz kilka biletów, jeśli starsi za nie zapłacą.«

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 1. *Czerwca* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	103	$102\frac{1}{2}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$72\frac{2}{3}$	$72\frac{1}{6}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	—	$102\frac{1}{3}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$	$100\frac{1}{8}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{2}$	103
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{1}{2}$	105
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Szląskie dito . .	4	—	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{11}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{5}{6}$	$12\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4